

# Eugeniusz Sakowicz

---

"Bóg na nieludzkiej ziemi. Życie religijne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (Oświęcim-Majdanek-Stutthof)",  
Wiesław Jan Wysocki, Warszawa  
1999 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 69/4, 210-214

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niu” to nic innego jak „czynić” z jej słuchaczy uczniów Chrystusa. Dzieło *Wczesnochrześcijańska katecheza* zapoczątkowuje refleksję nad historią katechezy w kolejnych wiekach. Ufajmy, że w dalszej kolejności pojawiają się następne części tak potrzebnych dziś opracowań.

*Eugeniusz Sakowicz, Warszawa*

Wiesław Jan WYSOCKI, *Bóg na niehumanitarnej ziemi. Życie religijne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (Oświęcim – Majdanek – Stutthof)*, Słowo wstępne ks. Waldemar Chrostowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1999, ss. 306,

W dzieje mijającego XX wieku wpisuje się wiele wydarzeń mających dramatyczną wymowę. Symbolami antropologicznej katastrofy stały się nazistowskie obozy koncentracyjne i stalinowskie łagry. Dziś po 50 latach od wygaśnięcia pieców krematoryjnych w Auschwitz, na Majdanku, w Stutthofie oraz w miejscach im podobnych, coraz częściej podejmuje się obolałe tematy cierpienia, eksterminacji, śmierci narodów. Owymi miejscami apogeum systemów totalitarnych, w których człowiek deptał człowieka, gdzie skoncentrowana została nienawiść do wszystkiego, co stanowi o wielkości człowieka oprócz historyków i polityków, zajmują się pedagodzy, filozofowie, a także teologowie. Pytanie o człowieka stawiane w cieniu niemieckiego Auschwitz i sowieckiej Kołymy jest równocześnie pytaniem o Boga. Niektórzy, dokonując analizy wydarzeń dziejących się w straszliwym pandemionium, którym był każdy kacat, chcieliby „pogrzebać” Boga, głosząc Jego śmierć.

Hitlerowskie obozy koncentracyjne i sowieckie łagry są realnymi znakami „kultury śmierci”. Były one narzędziami uprawomocnienia i zakorzenienia utopijnych systemów społecznych, których jedyne prawo sprowadzało się do proklamacji nienawiści. Obozy koncentracyjne „otoczone zostały” dziś pamięcią. Uczyniono z nich placówki muzealne, które – co brzmi wręcz paradoksalnie – wpisane zostały na listę światowego dziedzictwa kultury. Auschwitz jest dramatycznym „dziedzictwem” człowieka. Jest symbolem polskiej martyrologii i żydowskiego Holocaustu. Jest miejscem pamięci Żydów, Polaków, Cyganów, ofiar innych narodowości, ale jest też miejscem na zawsze wpisanym w dzieje narodu niemieckiego. Nikt nie może zawładnąć ani symbolem Auschwitz, ani jego topografią, ani jego moralnym, dziejowym przesłaniem. Obóz koncentracyjny, ów straszliwy „fenomen” człowieka, ludów i narodów, nie przestanie być pytaniem o „sprawę człowieka”, o granice nienawiści, granice zła i grzechu. Każdy obóz cierpienia i śmierci człowieka, czy ten konstruowany przez brunatny totalitaryzm, czy ten zbudowany przez czerwony totalitaryzm, był tworzony na negacji wiary w Boga. Ideologia narodowego socjalizmu, podobnie jak ideologia komunizmu – „totalitarne rodzeństwo” – karmiła się tym wszystkim, co wyraża pogardę do Boga. Trans-

cententny Bóg, Autor kodeksu moralności, z wrytym na kamiennej tablicy wezwaniem: *Nie zabijaj!* jest gwarantem ludzkiej wolności. „Nadludzie” nie potrzebowali Boga. *Übermensch* był ponad Bogiem. Ta prawda chyba najpełniej wyjaśnia absurdalność i demoniczność tych miejsc upadlania ludzi – przez ludzi, którymi były hitlerowskie obozy.

W czerwcu 1979 r. Ojciec Święty Jan Paweł II stanął, jako najwyższy Pasterz Kościoła katolickiego na ziemi Auschwitz-Birkenau, kryjącej prochy półtoramilionowej rzeszy męczenników: Żydów i Polaków, ludzi różnych narodów i religii. W celi Bloku XI, w głodowym bunkrze, gdzie poniósł śmierć polski kapłan – Maksymilian Maria Kolbe, papież ustawił świecę – znak życia i zwycięstwa światła wiary w Boga nad mrokami zła. W czasie sprawowanej w Auschwitz-Birkenau Mszy św. włączył ofiary wszystkich, którzy tu oddali życie w ofiarę Jezusa Chrystusa. Sam wyraźnie o tym świadczył słowami homilii. Obóz koncentracyjny zbudowany w Oświęcimiu nazwał „Golgotą naszych czasów”. Auschwitz na zawsze więc pozostanie „Golgotą”, bez względu na upływ czasu, bez względu na polityczne interpretowanie tego miejsca przez takie czy inne kręgi ludzi. To w Auschwitz wspomniał Jan Paweł II o udrękach, których polski naród doświadczał na przestrzeni wieków. Jest zatem miejsce to symbolem udręki polskiego narodu, tak jak jest symbolem udręki Żydów, którzy stali się przedmiotem „ostatecznego rozwiązania” – ofiarami Holocaustu. Do zgromadzonych na Mszy św. pielgrzymów Jan Paweł II powiedział, iż każdy człowiek winien być bratem drugiego człowieka. Auschwitz to nie tylko pamięć o zabitych, zagazowanych, spalonych osobach ludzkich, ale także, zgodnie z intencją papieża, pamięć o tych, „których prawa gdziekolwiek i przez kogokolwiek i z jakiegokolwiek przyczyny na świecie są zapoznawane i gwałcone”. O tym wyzwaniu Auschwitz powinni pamiętać i Żydzi, i chrześcijanie.

W czerwcu 1987 r. Jan Paweł II odwiedził „tajemniczy Oświęcim na przedmieściach Lublina” – tak o Majdanku pisała konspiracyjna prasa w czasie II wojny światowej. Modlił się przy mauzoleum, kryjącym prochy ofiar Majdanka, ludzi ponad 50 narodowości, ludzi różnych języków, kultur i religii. Wypowiedział wówczas słowa: „Za tych zmarłych modłę się najgoręcej, oddaję ich dusze Bogu”. Skierował też znamienne przesłanie: „Ale niech pamiętają wszyscy, niech to będzie memento dla wszystkich pokoleń, że człowiek nie może być dla człowieka katem, że musi pozostać dla człowieka bratem”.

Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, niestrudzonemu obrońcy godności człowieka oraz jego wolności, w tym wolności religijnej, bezkompromisowemu przeciwnikowi zła, niesprawiedliwości i wszelkiego fałszu, zadedykowane zostało dzieło traktujące o religii i o obozach koncentracyjnych. Instytut Wydawniczy Pax wydał książkę prof. Wiesława Jana Wysockiego pt. *Bóg na nieludzkiej ziemi. Życie religijne w obozach koncentracyjnych (Oświęcim – Majdanek – Stutthof)*. Słowo wstępne do dzieła,

tak bardzo dziś potrzebnego (choćby z racji na absurdalne spory o symbole religijne w miejscach martyrologii), napisał jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień związanych z relacjami chrześcijańsko-żydowskimi – ks. prof. Waldemar Chrostowski. Książkę otwierają wymowne słowa: „Janowi Pawłowi II, papieżowi z ziemi męczeńskiej”.

Dzieło *Bóg na nieludzkiej ziemi* powstało w oparciu o źródła archiwalne Muzeów w Oświęcimiu, na Majdanku i w Sztutowie, źródła pamiętnikarskie oraz listy. Jej walor historyczno-dokumentacyjny jest niepodważalny. „Czas pogardy”, kiedy płonęły piece krematoryjne i kiedy nad niebem nie było nawet ptaków (tak opisywano Majdank w jednym z pamiętników), był równocześnie czasem, w którym ujawniła się waga i znaczenie ocalającej ludzką godność religii. Książka jest odpowiedzią na tezy tych wszystkich, którzy twierdzą, że Bóg nie widział obozów koncentracyjnych, że obce Mu było doświadczenie bólu cierpiących i krzyku rozpaczliwych. To właśnie na płaszczyźnie wartości transcendentnych, religijnych toczyła się w obozach walka o ocalenie duchowego wymiaru człowieka. Dziś były obóz koncentracyjny jest wyzwaniem o uszanowanie moralnego i religijnego przesłania zeń wypływającego.

W obozie koncentracyjnym, „tu, w tym piekle całkowicie została obnażona dusza człowieka” napisał w swoim pamiętniku anonimowy więzień żydowski Majdanka. „Piekieł XX wieku” – ów synonim kacetu, zwraca uwagę na świadomość tych, którzy tam cierpieli, ponosząc męczeństwo i śmierć. Życie religijne więźniów, jego przejawy, które są faktem historycznym, zweryfikowanym empirycznie, wskazuje na prawdę niepodważalną, iż „Bóg na nieludzkiej ziemi” dzielił wraz z człowiekiem jego straszne doświadczenia. Człowiek uwięziony w obozie koncentracyjnym, ten który niczym „zstąpił do piekieł”, walczył nie tylko o zachowanie biologicznego życia, ale także, a może przede wszystkim, o zachowanie twarzy człowieka. Danuta Brzóska-Mędrzyk, jedna z więźniarek Majdanka powiedziała kiedyś: „Myśmy w obozie śpiewały, tańczyły i śmiałyśmy się. Chciałyśmy, ażeby w nas dostrzeżono człowieka, a nie tylko okrucieństwo oprawców”.

Książka *Bóg na nieludzkiej ziemi*, zgodnie z intencją autora, pragnie dać wyraz ekumenicznej wspólnoty ludzi różnych religii. W.J. Wysocki nie „hierarchizuje” w niej wyznań i konfesji. W dziele najbardziej uwidoczniły się aspekty religijności katolickiej i judaistycznej (mozaistycznej). Przedstawiona została również religijność prawosławna, badaczy Pisma Świętego oraz – wprawdzie tylko wzmiankując – religijność protestancka i muzułmańska. Cel książki wyjaśniają słowa wyjęte z homilii Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszonej na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau. Książka chce podkreślić wartość tego, „co jest wielkością człowieka naszych czasów i co jest jego nędzą. Co jest jego klęską, co jest jego zwycięstwem”. Dzieło traktuje o wierze, postawach moralnych oraz postawach światopoglądowych. Ukazuje życie modlitewne więźniów. W kacetach, mimo strasznych restrykcji, obecne były przejawy

życia sakramentalnego. Sprawowano „kospiracyjne” Msze św. Kapłani udzielali współwięźniom Komunii świętej. Słuchali spowiedzi oraz rozgrzeszali. Przychodzące na świat dzieci były chrzczone. W obozach koncentracyjnych zawiązywane były małżeństwa sakramentalne. Sprawowano nabożeństwa zgodnie z kalendarzem liturgicznym. Celebrowano święta chrześcijańskie: Boże Narodzenie, Wielki Tydzień i Wielkanoc oraz święta żydowskie. Wielkim skarbem więźniów były przedmioty kultu religijnego (krzyżyki, medaliki, modlitewniki chrześcijańskie, żydowskie zwoje ksiąg). Największymi wrogami personelu obozowego byli ludzie modlący się. Biblia, Tora, „święte medaliki”, wszelkie paramenty liturgiczne były ze szczególną zaciekleścią niszczone przez „czuwających” nad porządkiem w obozie stróżów totalitaryzmu.

Religijność więźniów nabierała szczególnego wyrazu w obliczu śmierci. Z kolei ich postawy patriotyczne motywowane były najczęściej względami religijnymi. Więźniowie tęsknili za wolnością osobistą. Pragnęli odzyskania wolności przez ojczyznę. Świadectwem żarliwej wiary w Boga, ale również i buntu wobec Jego woli, były listy i grypsy więźniów. Stanowiły one najbardziej autentyczne i wierne świadectwo postaw religijnych. Wstrząsające w swej wymowie są np. słowa listu jednej z więźniarek Majdanka z 1943 r.: „Widzimy niebo – więcej i dotykaliśmy czujemy Boga i Ojczyznę nad sobą i w sobie...”

Celem obozu było wyrwanie z duszy więźnia przywiązania do kultury, tradycji i historii. Mimo uśmiercania przez nazistów kultury, istniało obozowe życie kulturowe, w którym wyrażał się przede wszystkim nurt religijno-metafizyczny. Były to wprawdzie namiastki aktywności kulturowej, bowiem zarówno terror jak i absolutna konspiracja nie pozwalała na więcej. Więźniowie bunkra głodowego w Bloku XI w Auschwitz wykonali różaniec i krzyżyki z chleba. Czyż może być bardziej wymowne świadectwo przywiązania człowieka do Boga? Obozy koncentracyjne to przestrzeń poligonowa akcji antyreligijnej. W. J. Wysocki w rozdziale zamykającym książkę dokonuje opisu specyfiki religijności obozowej.

Dzieło *Bóg na nieludzkiej ziemi* pozwala dostrzec konkretnego człowieka – ofiarę systemu totalitarnej nienawiści. Ukazując religijność praktykowaną w sytuacji granicznej, wręcz terminalnej, jest odpowiedzią na wszelkie postrzeżenia byłych obozów koncentracyjnych w oderwaniu od refleksji filozoficznej i teologicznej. Miejsc tych nie należy dziś postrzegać tylko i wyłącznie w świetle doraźnych czy „długoterminowych” interesów politycznych. Ze względu na doświadczenie religii obóz koncentracyjny nie powinien być – nie godzi się by by! – przestrzenią polemiki i konfrontacji religii. Nie można w tych miejscach pamięci w nieskończoność rozdrapywać ran. Trzeba być w nich razem, ażeby odważnie spojrzeć w oczy ofiarom i sprawcom, ażeby odważnie spojrzeć na siebie. Były obóz koncentracyjny jest nie tylko owym „Nigdy więcej”, ale także wielkim wyzwaniem, by przez doświadczenie profanacji obrazu człowieka dostrzec jego wielkość i niezbywalną wartość, której gwarantem jest tylko i wy-

łącznie Bóg. Książkę *Bóg na nieludzkiej ziemi* powinni poznać wszyscy, którzy chcą zabierać głos na temat Auschwitz, Majdanka i Stutthofu, również ci, a może przede wszystkim ci, którzy profesjonalnie zajmują się polityką. „Każdy, kto zajmuje się historią Holocaustu i martyrologii narodu polskiego – pisze ks. prof. Chrostowski – powinien tę książkę przeczytać. Jest ona również materiałem do głębokich przemyśleń dla wszystkich wierzących w Boga, a zwłaszcza dla teologów, którzy usiłują zgłębić religijne znaczenie dziejów”. Książka ta powinna doczekać się również obcojęzycznych edycji. Powinni ją czytać nie tylko Polacy, ale i Niemcy, i Żydzi. Ufam, że to pragnienie się ziści.

*Eugeniusz Sakowicz, Warszawa*

Tadeusz PIKUS, *Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia. Studium analityczno-krytyczne*, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 1998, ss. 480.

Książkę otwiera spis treści w języku polskim, rosyjskim i francuskim oraz przedmowa napisana przez dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, ks. prof. dra hab. Ludwika Królika.

We wstępie autor eksplikuje przedmiot rozprawy, przedstawia twórczość teologiczną Aleksandra Mienia i jego metody. Ks. Aleksander Mień urodził się w 1935 r. w rodzinie żydowskiej. Rozpoczął studia biologiczne w Moskwie, kontynuował je w Irkucku, wydalony z uczelni za przekonania religijne. Żonaty, w 1960 r. został wyświęcony na kapłana. Doktoryzował się w zakresie teologii w Moskiewskiej Akademii Duchownej w Zagorsku w 1968 r. Był płodnym autorem. Jego piarstwo obejmuje ponad 70 pozycji książkowych i ponad 400 artykułów zawartych w periodykach i dziełach zbiorowych. Pozostało jeszcze sporo tekstów w rękopisach i maszynopisach. Choć stronił od polityki, został zamordowany okrutnie przez przeciwników polityczno-ideowych 9 września 1990 r.

Swoją postawą i pisarstwem ks. Aleksander Mień leczył ludzi radzieckich z choroby ateizmu, opartego na ideologii marksistowskiej, która wprowadzała w serca ludzkie antropologiczną iluzję: możliwość zbudowania szczęśliwości ziemskiej – raj u na ziemi (poza Bogiem i wbrew Bogu). Stosował pedagogikę Sokratesową, nie dając rozmówcom gotowych odpowiedzi, ale ukazując im drogę, prowadzącą do prawdy, którą sami winni odnaleźć. Uprawiał apologię, stosował hermeneutykę, prowadził dialog. Często rozmowa z A. Mieniem sprawiała, że dość szybko zaczęły się chwiać poglądy ateistyczne rozmówcy. Nie miał pretensji oferowania „wyszukanых pokarmów”. Mawiał, że pracuje w „piekarni”, bo ludzie najbardziej potrzebują chleba. Nie był łatwo akceptowany. Miał i ma wielu przeciwników. „Dla Żydów był chrześcijaninem, dla chrześcijan – Żydem. Dla biologów był teologiem, dla teologów – przyrodnikiem.